



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

Smutni chorzy z telewizyjnych reklam leków na popularne jesienią zaziębienie nie wyczerpują obrazów ludzkiego cierpienia. Trzeba wyjść poza przestrzeń medialną i wrócić do realnego świata, by przede wszystkim spotkać człowieka. „Hospicjum to także życie” (s. IV-V) jest takim właśnie spotkaniem. W radomskim Hospicjum Królowej Apostołów spotkać można cierpienie, któremu naprzeciw wychodzi najpierw człowiek, dając siebie, swój czas i godne podziwu poświęcenie. Hospicjum szuka dobroczyńców, a przede wszystkim szuka wolontariuszy – ludzi, którzy podzielą się z cierpiącymi tym, co najcenniejsze – obecnością. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. św. WAWRZYŃCA w GŁOWACZOWIE
- AKCJA KATOLICKA w diecezji

Spotkanie stypendystów „Dzieła Nowego Tysiąclecia”

Herbatka z premierem

Wczesne popołudnie. Stół ustawiony w rozwartą podkowę. Herbatka, ciastka. Dyskretnie kręcą się ochroniarze. A obok nich grono młodych ludzi – stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” z naszej diecezji.

Stawili się przy ul. Prusa 6, w ośrodku radomskiego Duszpasterstwa Akademickiego na spotkanie z premierem Jarosławem Kaczyńskim.

Dla Łukasza Kwietnia z Lipska było to już drugie spotkanie z premierem RP. Jest stypendystą od początku istnienia Fundacji. – Dziś jestem studentem II roku anglistyki. Gdy spotkałem się z premierem Jerzym Buzkiem, byłem uczniem drugiej klasy gimnazjum. Wierzę, że dzisiejsze spotkanie pozwoli mi na poznanie premiera jako człowieka, który chce się spotkać z grupą młodych ludzi, poznać ich problemy i nadzieje – mówi przed spotkaniem.



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

W imieniu grona stypendystów premiera wita Ilona Ferens. – Pochodzę z małej miejscowości Rogów w Górach Świętokrzyskich – przedstawia się. – Stypendystką jestem od początku Fundacji. Dziś studiuje prawo na UKSW. Po niej krótko mówią o sobie wszyscy obecni. Gospodarzem spotka-

W imieniu stypendystów kwiaty premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu wręczyła Ilona Ferens

nia jest bp Stefan Siczek.

Ci młodzi ludzie stoją ponad politycznymi podziałami. Pochodzą z wiosek i małych miast, zostali dostrzeżeni jako bardziej uzdolnieni. W naszej diecezji jest ich osiemdziesięciu; w kraju tysięcy. Warto na nich stawić.

ZN

WYKUWALI BŁOGOSŁAWIEŃSTWA



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Młodzi stali w długiej kolejce, by na wielkiej karcie papieru zawieszzonej na ścianie dolnego kościoła bł. Anuarity w Radomiu napisać swoje imię. Przybyli z wielu parafii, m.in. z Jastrzębi i od Matki Bożej Miłosierdzia w Radomiu. Swe imiona wpisali pod wielkim tytułem: „Chcę być świętym”. Tak odbywało się kolejne spotkanie cyklu nazwanego „Kuźnią”. Wysłuchawszy konferencji ks. Andrzeja Kani o błogosławieństwach z Chrystusowego Kazania na Górze, szli w procesji, składając w koszu przed ołtarzem kawałki sznurka. Te co miesiąc będą skwapliwie zbierane i związane w jedną długą linę. Organizatorzy mają nadzieję, że w przyszłym roku pokażą ją uczestnikom jako znak wielkiej wspólnoty młodych szukających Chrystusa. ■

Obecni na „Kuźni” składali w koszu sznurki – znak budowania wspólnoty

Zbiórka odzieży dla najbardziej potrzebujących



MARTA DEKA

Ks. Grzegorz Wójcik na konferencji prasowej zachęcał do przynoszenia ciepłej odzieży

CARITAS DIECEZJI RADOMSKIEJ.

Zima jest tą porą roku, kiedy to wieloraka pomoc szczególnie powinna docierać do osób potrzebujących. Caritas już przygotowuje wszystkie swoje jadłodajnie, zarówno w Radomiu, jak też w Pionkach i Starachowicach. Gromadzona jest żywność.

W zeszłym roku przychodziłi bezdomni po ciepłą odzież. Po pewnym czasie magazyn odzieży był pusty. By taka sytuacja nie powtórzyła się, w tym roku od początku listopada Caritas prowadzi zbiórkę ciepłej odzieży dla osób najbardziej potrzebujących. – Zwracam się do osób indywidualnych, firm, producentów o wsparcie naszej działalności

darami rzeczowymi w postaci ciepłej odzieży – apelował, podczas konferencji prasowej wicedyrektor radomskiej Caritas ks. Grzegorz Wójcik.

Przy diecezjalnej Caritas w Radomiu (ul. Kościelna 5) już funkcjonuje punkt wydawania odzieży. Codziennie korzysta z niego kilkanaście osób. Caritas swą pomoc kieruje do rodzin wielodzietnych, matek samotnie wychowujących dzieci, bezrobotnych i bezdomnych oraz osób dotkniętych ubóstwem z terenu diecezji. Punkt czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 12.00. W tych też godzinach, wszyscy, którzy pragną wesprzeć tę akcję, mogą przynieść ciepłą odzież.

Konkursy o bezpieczeństwie rozstrzygnięte

ZAWADY STARE – WOLA

TACZOWSKA. Szkoła Podstawowa im. Batalionów Chłopskich w Zawadach Starych zdobyła pierwsze miejsce w konkursie „Bezpieczna szkoła”. Z rąk starosty nagrodę odebrała Iwona Śmiechowska, opiekunka szkolnego Koła Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, które jest orga-

nizatorem imprez i spotkań dotyczących bezpieczeństwa w szkole i na drodze.

Nagrodzono również uczestników konkursu wiedzy prewencyjnej „Czuję się bezpiecznie”. Zwyciężyła Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Woli Taczowskiej. Obydwa konkursy zostały zorganizowane przez radomskie starostwo i policję.

Niedziela seminaryjna

DRZEWICA. W tutejszej parafii, gdzie proboszczem jest były ojciec duchowny seminarium ks. Adam Płuciennik, gościł rektor Wyższego Seminarium Duchownego ks. Jarosław Wojtkun. Wygłosił okolicznościowe kazania. Towarzyszyło mu trzech alumnów. Także zostali wychowawcy i wykładowcy udali się do kilku parafii. Natomiast alumni wyjechali do rodzinnych wspólnot. Głoszono kazania prezentujące dom formujący przyszłych księży, a także zorganizowano szereg spotkań z grupami wierznych, a szczególnie młodzieżą. W parafiach zbierano ofiary na seminarium. Diecezja przeżywała niedzielę seminaryjną.

Ks. bp Zygmunt Zimowski z zarządzeniem seminarium opracował plan niedziel seminaryjnych, jakie wiosną i jesienią odbywać się będą w diecezji. Ideą jest przybliżenie seminarium wszystkim parafiom.



AL. ROBERT PAKOSZ

Ks. Jarosław Wojtkun głosi kazanie na Mszy św. dla dzieci

Diecezja została podzielona na sześć rejonów. W ten sposób delegacja radomskiego seminarium odwiedzi każdą parafię co trzy lata.

Bezpłatne badania lekarskie

BIAŁE NIEDZIELE. Radomski szpital na Józefowie jako jeden z dziewięciu wziął udział w akcji „Zdrowi mieszkańcy to zdrowe Mazowsze”. Lekarze i pielęgniarki tego szpitala odwiedzili do tej pory 9 miejscowości. Okulistą, kardiolog, ortepeda, internista, laryngolog, ginekolog, prowadzili bezpłatne badania w

Przytyku, Jastrzębi, Policznej, Garbatce, Białobrzegach, Skaryszewie, Borkowicach, Wierzbicy i Gniewoszowie. Skorzystało z nich blisko 3 tysiące osób. 3 grudnia pracownicy radomskiego szpitala dotrą do Gielniowa. Akcja jest finansowana przez Urząd Marszałkowski, a patronuje jej Radio Plus.

W trosce o niepełnosprawnych

RADOM. Przy ul. Struga 26/28 (w dawnym budynku Budochemu) na parterze znalazło siedzibę Biuro Doradztwa i Kariery dla Niepełnosprawnych. Jest to czwarte biuro tego typu w Polsce. Barbara Bartwicka, kierownik projektu, mówi, że chodzi tutaj przede wszystkim o to, by niepełnosprawni nauczyli się jak szukać pracy, znaleźć ją i utrzymać. – Każdy, kto tutaj przybędzie, będzie mógł skorzystać z porad specjalistów: doradcy zawodowego, prawnika, psychologa. Dowie się także, jak przygo-

tować się do rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą, nauczyć się asertywności i zdobyć umiejętność radzenia sobie ze stresem – dodaje pani Barbara.

Placówka powstała dzięki pieniądżom Europejskiego Funduszu Społecznego. Twórcą projektu jest Wspólnota Robotnicza Związków Organizacji Socjalnych (WRZOS) i jej partnerska organizacja – Radomskie Towarzystwo Dobroczynności. Natomiast koordynatorem projektu jest Jakub Motyga.

Otwarcie wystawy „Lwów – miasto otwarte. 750 lat istnienia”

Kochamy Lwów

Lwów to legendarne miasto siedmiu wzgórz i wielu kultur. Dzięki radomskiej wystawie możemy zanurzyć się w jego historii i kulturze.

Od kwietnia do października 2006 roku ekspozycję można było oglądać w Lwowskiej Galerii Sztuki. W radomskim muzeum wyeksponowano jej zasadniczą część. Dodatkowo można tu zobaczyć zaprojektowaną w 1929 r., a namalowaną przez Zygmunta Rozwadowskiego i Stanisława Janowskiego „Panoramę Lwowa”. Płótno to przez lata tkwiło zwinięte w lwowskich magazynach, a od pół roku konserwowano je w muzeum w Radomiu. We Lwowie nie pokazano też „Plastycznej panoramy dawnego Lwowa” – makiety miasta, zbudowanej przez lwowskiego architekta Janusza Witwickiego w latach 1931–1945.

Przygotowania do wystawy rozpoczęły się dwa lata temu z inicjatywy Janusza Pulnara, dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Współautorem wystawy jest Borys Woźnicki, dyrektor Lwowskiej Galerii Sztuki. W dowód uznania zasług dla polskiej kultury Borys Woźnicki został udekorowany najwyższym odznaczeniem kulturalnym – Złotym Medalem Gloria Artis, przyznanym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Świadcami tej podniosłej chwili byli ci, którzy bardzo licznie przyszli na otwarcie wystawy.



ZDJEŃIA KRYSZYNA PIOTROWSKA



Śluby Jana Kazimierza

Jerzy Petrus, dyrektor Zbiorów Królewskich na Wawelu, przypomniał, że w tym roku obchodzimy czterechsetlecie ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w 1656 r., bez których polska historia prawdopodobnie potoczyłaby się zupełnie inaczej. Gdyby niczego innego nie było, Lwów już przez ten fakt zająłby trwałe miejsce w historii naszego narodu. Wystawa ta jest również włączeniem się w obchody jubileuszu 750-lecia lokalizacji tego miasta.

– Lwów to miasto, wobec którego nie można przejść obojętnie. Kochamy je miłością w Polsce trudną, bo nasyconą bolesną historią, ale miłością bez granic. Taką samą miłością to miasto obdarzają nasi przyjaciele Ukraińcy. Dla nich jest ono równie ważne, tu tworzyły się zręby kultury, nauki ukraińskiej, podobnie jak naszej. Ważne, że możemy spot-

Matka Boża Jazłowiecka budzi szczególne zainteresowanie

Po prawej: **Trzy anioły, płótno nieokreślonego malarza, przyciągają cudowną paletą barw**

kać się dzisiaj w Radomiu, żeby dać wyraz naszym uczuciom do tego miasta – mówił dyrektor Petrus.

Dziedzictwo kultury

Organizatorzy wystawy, pokazując wielokulturowy charakter lwowskiej metropolii, pomagają nam lepiej zrozumieć złożony problem dziedzictwa kultury polskiej, znajdującej się dziś poza granicami naszego kraju. Na wystawie zgromadzono eksponaty z różnych rodzajów sztuki, reprezentujące – każdy z nich z osobna i wszystkie razem – kulturę rusińską (dziś ukraińską), polską, ormiańską, żydowską. Obok malarstwa można podziwiać rzeźbę, szaty liturgiczne, wyroby metalowe, druki, numizmatykę. – Aż trudno uwierzyć, że tak wiele wspaniałych dzieł sztuki udało się zgromadzić i nic dziwnego, że trudno od nich oderwać oczy. Z pewnością przyjdę tu jesz-

cze raz – powiedziała zwiedzająca wystawę Wanda Gotkiewicz, którą w szczególny sposób zafascynował obraz Matki Boskiej Jazłowieckiej nieznanego malarza, datowany na 1424 rok, i tempera „Pokłon Trzech Króli” z 1893 roku pędzla Edwarda Lepszego.

KRYSZYNA PIOTROWSKA

ZAPRASZAMY

Wystawa „Lwów – miasto otwarte. 750 lat istnienia” zorganizowana została przez Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu pod honorowym patronatem ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego oraz Adama Struzika, marszałka samorządu województwa mazowieckiego. Będzie czynna do końca kwietnia 2007 roku. Trzeba ją koniecznie zobaczyć!

■ R E K L A M A ■

plus
radio

łagodnie przeboje

www.plus.radom.pl

STARACHOWICE KOZIENICE

PIONKI SKARŻYSKO-KAMIENNA

GRÓJEC **RADOM** IŁŻA

SZYDŁOWIEC PRZYSUCHA

ZWOLEŃ BIAŁOBRZEGI



90.7 fm

Hospicjum to tak

Dzwoni telefon.
Odbiera dr Maria Cygan.
Do jej współpracowników
docierają jedynie jej
pojedyncze słowa:
„Gonimy już resztkami sił,
ale oczywiście nie mogą
odmówić pomocy”.

To znak, że zostało
przyjęte nowe zgłoszenie
do postęgi w hospicjum.

tekst
MARTA DEKA

Radomskie Hospicjum Królowej Apostołów to jedna wielka rodzina. Tworzą ją wolontariusze, ciężko chorzy, często przykuci do łóżek pacjenci, ale też i ich rodziny oraz osieroceńcy po stracie bliskich. Wszyscy się znają, potrafią ze sobą rozmawiać, żartować. Ale przede wszystkim – jak sami mówią – wszyscy dla siebie są pomocą. O jednym z wielu dni postęgi opowiada wolontariuszka i hospicyjny korespondent – Monika Wężyk.

Ogromna wola walki

Sobota, godzina 10, wspólnie jemy śniadanie. Rozmawiamy o dzisiejszych planach. Dziś posługę zaczynamy Mszą św. u pana Stasia, którego stan jest ciężki, ale ma ogromną wolę walki. Wszyscy go podziwiamy. Jedziemy w pięć osób, wo-

lontariuszka medyczna dr Maria, wolontariusze niemedyczni i pallotyn ks. Marek Kujawski, duszpasterz naszej wspólnoty.

Rodzina już czeka. Pokój rozświetlają światła wszystkich lamp. Najpierw jest spowiedź, a potem Msza św., podczas której wszyscy przystępujemy do Komunii św. Gdy mówimy „Ojcze nasz”, trzymając się za ręce, robimy krąg. Widzę wtedy łzy w oczach zebranych. Przekazujemy sobie znak pokoju, jako jedna wielka rodzina. Po Eucharystii jest czas na kawę i ciasto oraz rozmowę. Chory dziękuje za wspólną modlitwę, jest wyraźnie radośniejszy... A my musimy jechać dalej. Do naszego chorego dziecka, Kasi.

Kasia jest troszkę obrażona. Swoim zachowaniem próbuje w pewnym sensie szantazować opiekunów. Kiedy doktor ją bada, my mamy czas na rozmowę z rodziną i zaprzyjaźnienie się z psem, który zostaje przekupiony ptasim mleczkiem. Mama dziewczynki zadaje pani doktor wiele trudnych pytań. Niektóre pozostają jednak bez odpowiedzi.

A MOŻE TY...?

Hospicjum Królowej Apostołów zaprasza do współpracy lekarzy, pielęgniarki, psychologów, rehabilitantów, terapeutów zajęciowych. Wszyscy, którzy pragną pomagać chorym, proszeni są o kontakt: Hospicjum Królowej Apostołów, ul. Wiejska 2, 26-600 Radom, hospes@hospicjum.radom.pl, tel. (048)3668144 lub 0605980214.



ZDJEŃCA MONIKA WĘŻYK

Wracamy do bazy, by trochę odetchnąć, a potem wizyta u chorego na raka pana Jana.

Wspólnota hospicyjna w domu chorej pani Krysi

daleka droga. Ma do przejechania 650 km. A nasze pierwsze wizyty trwają długo, od trzech do pięciu godzin. Jesteśmy niedaleko mieszkania tej chorej. Pada pytanie: Jedziemy? Oczywiście, jedziemy!

Niespodziewane wezwanie

Zdarzają się też niespodziewane wezwania. W czasie wizyty u pana Jana dr Maria odbiera telefon. Dzwoni córka chorej na nowotwór, będącej od kilku miesięcy pod opieką poradni paliatywnej. Jej bliscy chcą na własne życzenie przejść pod opiekę naszego Hospicjum. Ma to nastąpić dopiero w poniedziałek. Ale chora krwawi i bardzo źle się czuje. Szybka, choć dość trudna decyzja. Bo jest już późno. Po 21.00. Przed dr Marią jutro

W domu zastajemy dwie córki i męża chorej, zdenerwowanych i zrozpaczonych. Stan pani Krysi jest bardzo ciężki. Teraz szybka akcja. Doktor razem z pielęgniarką próbują zatrzymać krwawienie z guza, ja w tym czasie łamię ampułki, nabieram lek do strzykawki i biegam od karetki do mieszkania po wszelkie brakujące medykamenty. Na szczęście to tylko drugie piętro. Mam też czas, by opowiedzieć mężowi chorej, panu Mieczysławowi,

życie



o naszej posłudze. – Ty chyba jesteś bez grzechu, bo ciągle Msze św., Komunie – mówi mąż pani Krysi. – Panie Mieciu – odpowiadam – niestety, jesteśmy zwykłymi, słabymi ludźmi. Mamy swoje kłopoty, wady, złe dni.

Udaje się zatamować krwawienie, a pani Krysia dostaje kroplówkę i leki przeciwbólowe.

W tym czasie dojeżdża do nas z innej wizyty nasz duszpasterz, ks. Marek. Pani Krysia jest już „zabezpieczona fizycznie”. Czas na „zabezpieczenie duchowe” tzn. sakrament pojednania, Mszę św. i sakrament chorych. Wszyscy stajemy dookoła, modląc się w intencji chorej i w jej intencji przyjmujemy Komunię św. Pani Krysia zasypia...

Teraz, przy herbatce zapoznajemy się z rodziną chorej, rozmawiamy o przebiegu jej choroby, a przede wszystkim podtrzymujemy bliskich chorej na duchu.

To, co mnie uderza podczas tej wizyty, to sposób w jaki pan Miecio zwraca się do swojej żony. Mimo że choroba zmieniła jej wygląd i pozostawiła trwałe piętno, mówi do niej: „Moja ty królowo”. Pięknie, prawda?! Umawiamy się, że jutro wieczorem przyjedzie pielęgniarka. Kiedy podchodzę do pani Krysi, mówi do mnie: – Bóg zapłać za wszystko. Całuję ją w policzek i mam nadzieję, że zobaczymy się jutro. Kiedy stąd odjeżdżamy, jest już po północy.

Niestety, nie dane mi już było spotkać pani Krysi. Następnego dnia po południu dostaję wiadomość, że zmarła.

Dobrzy Aniołowie

Trudno pogodzić się ze śmiercią naszych podopiecznych, nawet gdy byli nimi tylko jeden dzień. Można by powiedzieć: tyle wysiłku i wszystko na marne. Zmęczenie, niewyspanie, cała ten stres. Jednak to nieprawda, bo kiedy później słyższe słowa osoby osieroczonej: „Wielkie dzięki wszystkim wolontariuszom. To tacy dobrzy Aniołowie, którzy służą swoją pomocą. Dziękujemy za każdą pomoc z waszej strony, za wsparcie duchowe, rozmowę, uśmiech. Gdy patrzyłam na pracę dr Marii, na jej oddanie mimo zmęczenia, myślałam: skoro ona tak może, to ja też dam radę. Postanowiłam już wtedy, że zostanę jedną z was. Na zawsze pozostaniecie w naszych sercach!” – to myślę sobie, naprawdę warto tu być. ■



POŚLUGA MIŁOSIERNEGO SAMARYTANINA

Hospicjum Królowej Apostołów jest wspólnotą wolontariuszy, którzy w listopadzie 2003 r. zgromadzili się w Radomiu przy ul. Wiejskiej 2 i postanowili rozpocząć posługę wśród cierpiących na chorobę nowotworową – zarówno dorosłych, jak też ludzi młodych i dzieci. Od tego czasu wspólnota pełni swą posługę nie tylko w Radomiu, ale też w promieniu 50 km od miasta, a nawet dalej.

Idea hospicjum, którą u nas staramy się wcielać w życie, opiera się na Jezusowej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie i tym, co jej treść niesie.

Staramy się też być wierni założycielowi ruchu hospicyjnego w Polsce ks. Eugeniuszowi Dutkiewiczowi, który w 1983 r. zainicjował hospicja domowe w Polsce. Jego zamierzeniem było tworzenie wspólnot hospicyjnych, które będą się wzajemnie znać, rozumieć, wspomagać, spotykać na Eucharystii. Chodzi tu o roztoczenie opieki medycznej i duchowej nad chorymi i ich rodzinami, ale także osobami osieroconymi po śmierci bliskich. Wolontariusze czynią to godzinami z potrzeby serca, w sposób całkowicie bezinteresowny. Lekarze, jeśli jest taka potrzeba, pracują czasem 12, a nawet 20 godzin. Obecnie pod opieką naszego hospicjum Królowej Apostołów znajduje się 45 chorych, w tym czworo dzieci. Każdego dnia wyjeżdżają dwie karetki personelu ze sprzętem, lekami, pampersami i wszystkim, co do naszej posługi potrzebne. Naszą radomską wspólnotę tworzy 57 wolontariuszy. Wśród nich są lekarze, pielęgniarki, ale i przedstawiciele innych zawodów. Wolontariuszami są także dzieci. Jest to ważne, bo opieką otaczamy przecież też chore i osieroczone dzieci. Tych osieroczonych dzieci mamy prawie 200. Już trzykrotnie zorganizowaliśmy dla nich kolonie letnie. Chcemy im przywrócić radość po śmierci najbliższych. Naszą dużą bolączką jest jednak brak wystarczającej ilości wolontariuszy i środków. Chorem podajemy leki skuteczne. Są one, niestety, drogie. Realizujemy to nadludzkim wysiłkiem, bo nasz region jest raczej ubogi. Ciągłe borykamy się z ogromnymi problemami finansowymi.

Być może znajdą się sponsorzy, firmy, instytucje, by nas wesprzeć. Może Narodowy Fundusz Zdrowia poszerzy swą pomoc. Pragnę też poinformować, że jesteśmy Organizacją Pożytku Publicznego (numer rejestracji to: KRS 0000185346) i można nas wspierać 1% odpisu podatkowego. By podtrzymać więź wspólnotową i lepiej się poznać, spotykamy się w naszym gronie z przeróżnych okazji, także imienin, św. Mikołaja itp. Wszystkich, którzy chcą służyć chorem i chcą się zrealizować w tej posłudze, zapraszamy na Wiejską. Spotkania dla wolontariuszy i kandydatów odbywają się w pierwszy wtorek miesiąca o 16.30. Najpierw jest Msza św., a potem spotkanie formacyjne i informacyjne.

Ponadto w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 10.00 sprawowana jest Msza św. dla osób i rodzin osieroconych, a 13. dnia każdego miesiąca o godz. 16.00 modlimy się do Matki Bożej Fatimskiej w intencji Hospicjum.

KS. MAREK KUJAWSKI SAC
duszpasterz Hospicjum Królowej Apostołów



Juniorzy biją Rekord Guinnessa

Szach i mat!

Ponad 19 tysięcy figur i tyle samo pionków ustawiono jednocześnie na szachownicach, bijąc polski rekord Guinnessa.

– Szereg lat temu pomyślałem sobie, że gry w szachy nie widać, gdyż większość imprez odbywa się w czterech ścianach sal turniejowych. Postanowiłem szachy wyprowadzić na zewnątrz. Udało się, teraz moja idea jest realizowana – mówi Marek Niedźwiecki, główny organizator turnieju.

Sala Konferencyjna Lasów Państwowych przy ul. 25 Czerwca w Radomiu. To tu zainaugurowano imprezę pod nazwą „Bicie rekordu Guinnessa w szachach”. Impreza wpisła się w wydarzenia sportowe związane z realizacją idei „Kampania Bezpieczna Polska”, która ma na celu rozwijanie u dzieci i młodzieży pozytywnych zainteresowań, choćby takich, jak gra w szachy.



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

„Bicie rekordu Guinnessa w szachach” w kategorii największej liczby uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów grających jednocześnie w szachy w jednym mieście zorganizowały: Wydział Edukacji i Sportu Urzędu Miejskiego w Radomiu, Uczniowski Klub Sportowy „Roszada” przy KCM „Ar-

ka”, Radomski Samorząd Obywatelski i Publiczne Gimnazjum nr 13.

Organizatorzy poprzez pobicie rekordu chcieli wypromować Radom na arenie międzynarodowej. Dotychczasowy rekord, jak mówi Paweł Gorgoń, uczeń Publicznego Gimnazjum nr 13 w Radomiu, należał do częstoch-

wian. Tam jednocześnie w szachy grało 700 uczniów. – Zgromadziliśmy około 1200 osób w 19 szkołach i w sali konferencyjnej. Teraz dokumenty zostaną przesłane do Londynu, a radomianie będą czekać na werdykt komisji.

Organizatorów imprezy szczególnie ucieszyło zaangażowanie licealistów z III LO im. Dionizego Czachowskiego z Radomia. Z tej szkoły w próbie bicia rekordu wzięło udział ponad 500 uczniów. Na zakończenie imprezy wszystkie placówki biorące udział w bicu rekordu otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Marek Niedźwiecki chce spełnić swoje kolejne marzenia: uruchomić w Radomiu stadion szachowy i pobić kolejny rekord Guinnessa, który tym razem dotyczyć ma największej ilości osób jednocześnie grających w szachy w jednym miejscu.

MD

Gorąco polecamy

Szkoła w Dąbrowie i jej patron

Warto znać i chronić przed zapomnieniem historię swojej małej ojczyzny. Będą ją na pewno pamiętać mieszkańcy wioski nad Świśliną.

Kilka lat temu w północnej Bawarii uczestniczyłem w uroczystości 1250-lecia wioski Salz. Na tydzień zamknięto główną ulicę, a mieszkańcy przygotowali swe podwórze. Chodziłem od obejścia do obejścia i zdumiewałem się, jak bardzo ci ludzie znali historię swej rodziny do wielu pokoleń. Ileż mieli pamiątek, starych fotografii, zabytkowych narzędzi. W ratuszu oglądałem wystawę ilustrującą dzieje wioski, jakich tutaj są setki.

Jeśli o tym piszę, to dlatego, że z ogromną radością trzymam w ręku książkę ks. dr. Adama Orczyka zatytułowaną: „Prymas Ty-

sięcia patronem szkoły w Dąbrowie”. Jest ona jakąś odpowiedzią na tamtą „dobrą zazdrość”. Odpowiedzią na to, że i my znamy i chcemy uchronić przed zapomnieniem to, co niesie pamięć naszych małych ojczyzn.

Autor jest pedagogiem, absolwentem Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie, adiunktem Instytutu Teologicznego i wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu. W swoim dorobku ma pozycje książkowe, jak choćby „Katechetyka fundamentalna”, oraz szereg publikacji popularyzatorskich. Przykładem może być cykl artykułów prezentujących historię szkolnictwa publikowany na łamach

„AVE Pismo Diecezji Radomskiej”.

Dąbrowa ks. Orczyka to wioska nad Świśliną. Autor opisuje jej historię zaraz po prezentacji osoby patrona szkoły – kard. Stefana Wyszyńskiego. Osada, wtułona w Góry Świętokrzyskie, leży w sąsiedztwie sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie. Stamtąd widać Święty Krzyż, a oczyma wyobraźni także Emeryka pielgrzyma, który spod Nowej Słupi, zaklęty w kamień, co roku posuwa się ku sanktuarium na Łysej Górze o jedno jedyne ziarno psianki.

Na pełnej liście absolwentów szkoły, prezentowanej w książce, pod rocznikiem urodzenia 1964

znajdujemy autora: „Adam Mirosław, syn Jana”. Oprócz tych danych znajdziemy zarys dziejów szkoły, wpisany w losy polskiej edukacji XX w., i wykazy pracowników placówki. Publikację kończy galeria fotografii.

Impuls do powstania książki dała uroczystość nadania szkole imienia, która odbyła się u końca minionego roku szkolnego, a przypadła w roku 105. urodzin i 25. rocznicy śmierci Prymasa Tysiąclecia. W liście intencyjnym adresowanym na ręce dyrektora szkoły Dariusza Dygasa bp Zygmunt Zimowski napisał: „Z radością przyjąłem inicjatywę Dyrekcji Szkoły, Rady Pedagogicznej oraz Uczniów, aby nadać Szkole Podstawowej w Dąbrowie imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego”.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



Zapowiedzi

■ KALENDARIUM NAWIEDZENIA W PARAFIACH

26 listopada (niedziela) – Wielgie
27 listopada (poniedziałek) – Podgórze
28 listopada (wtorek) – Jasieniec Sołecki
29 listopada (środa) – Zemborzyn
30 listopada (czwartek) – Sarnówek
1 grudnia (piątek) – Łągów Kozienicki
2 grudnia (sobota) – Zarzecze
3 grudnia (niedziela) – Krępa Kościelna.

■ APEL KOMISJI DO SPRAW MUZYKI I ŚPIEWU KOŚCIELNEGO

Ze względu na istniejące w parafiach duże zapotrzebowanie na wykwalifikowanych organistów i często kierowane prośby do Diecezjalnej Komisji ds. Muzyki i Śpiewu Kościelnego o nowego organistę Diecezjalne Studium Organistowskie oczekuje na kandydatów do Studium jeszcze do końca listopada. Termin ten obowiązuje chętnych, którzy nie mieli wcześniej do czynienia z muzyką, mają dobry słuch i głos, a przede wszystkim chcą się uczyć i wykonywać zawód organisty. Zgłoszenia tych, którzy uczyli się w ogniskach muzycznych bądź szkołach muzycznych będą rozpatrywane indywidualnie. Liczymy na duży odzew na nasz apel.

Wymagane dokumenty: podanie, życiorys, opinia księdza proboszcza, kserokopia świadectwa ukończonej szkoły, kserokopia świadectwa szkoły muzycznej, ogniska muzycznego itp., jeśli do takich kandydat uczęszczał, dwa zdjęcia. Zgłoszenia należy kierować do siedziby Studium (ul. Kościelna 3, 260-600 Radom). Nauka trwa 5 lat. Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek i wtorek (rok I, II) oraz we wtorek i środę (rok III, IV, V). Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 048 365-62-28.

Diecezjalne Studium Organistowskie w Radomiu jest zarejestrowaną szkołą niepubliczną i zostało wpisane w Krajowy Rejestr Urzędowy Podmiotów Gospodarki Narodowej Głównego Urzędu Statystycznego wg Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) z nr 8042 B.

■ MODLITWA ZA ZMARŁYCH LEKARZY

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich – Ziemia Radomska zaprasza 26 listopada o godz. 12.30 do katedry Opieki NMP w Radomiu na Mszę św. za wszystkich zmarłych lekarzy.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Kazimierza Ołdakowskiego

Ojciec dla wszystkich dzieci



KRYSTYNA PIOTROWSKA

Troszczył się nie tylko o wyniki produkcji, ale przede wszystkim o ludzi. Dziś dla wielu może być ideałem, do którego powinno się dążyć.

Na przedwojennym budynku, kiedyś zwanym dyrektorskim, przy ul. Dowkonta 2 w Radomiu, odsłonięto tablicę upamiętniającą dyrektora Fabryki Broni w Radomiu – Kazimierza Ołdakowskiego. Na tablicy napisano: „Twórcy świetności zakładu w latach 1926–1939”. Kazimierz Ołdakowski do Radomia przyjechał z Warszawy, gdzie pracował w instytucjach związanych z wojskiem. Studiował na Politechnice w Warszawie i w Petersburgu. Dyrekcję Fabryki Broni w Radomiu objął w 1926 roku. Szybko fabryka i otaczająca ją dzielnica zaczęły rozkwitać.

W trosce o ludzi

Zanim nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy i jej poświęcenie, uczestnicy uroczystości spotkali się w radomskiej katedrze. Od katedry do miejsca, gdzie znajduje się tablica, trzeba kawałek przejść. Po drodze rozmawiam z 86-letnią Feliksą Niewiadomską z domu Janiszewską. – Rodzice, ja i moje dwie siostry od 1927 r. mieszkaliśmy w blokach „wytwórnianych”. To był człowiek, który postawił Fabrykę Broni na bardzo wysokim poziomie. Tysiące ludzi miało pracę, mieszkania pracownicze – wspomina pani Feliksa. Ale dyrektor Ołdakowski dla swoich pracowników nie tylko wybudował mieszkania – zrobił o wiele więcej. Dzieci wyjeżdżały na wakacje, najczęściej do Kazimierza Dolnego. Na osiedlu było tak zwane „kasyno” z bilardem i innymi grami

dla pracowników. Wszyscy mogli korzystać z łaźni. Dyrektor wybudował stadion, który istnieje do dziś. Na osiedlu pracowniczym nie zabrakło przedszkola, ochronki, żłobka. Kazimierz Ołdakowski był nie tylko ojcem dla swoich dzieci, ale był ojcem dla dzieci wszystkich pracowników i dzisiaj należy mu się hołd za to wszystko, co dla nas zrobił. Jestem wzruszona, że mogę opowiedzieć o nim i o jego rodzinie – mówi pani Feliksa ze łzami w oczach. Dyrektorstwo Ołdakowscy mieli trzy córki, które bawiły się wspólnie z dziećmi pracowników, a moja rozmówczyni, gdyby to tylko było możliwe, chciałaby je pozdrawić, gdziekolwiek są, jeśli jeszcze żyją.

**Tablicę poświęcił
ks. inf. Jerzy
Banaśkiewicz**

Dramat

Potem przyszła wojna. K. Ołdakowski, związany z wojskiem, znający tajemnice radomskiej Fabryki Broni, schronił się w Warszawie. Wiedział, że dla Niemców jest ważną osobą i gdy szli po niego, do jego mieszkania, wyskoczył z okna. Pochowano go na Powązkach, ale nigdy nie odnaleziono jego grobu.

Inicjatorką wmurowania tablicy upamiętniającej osobę Kazimierza Ołdakowskiego była Anna Duda działająca w Społecznym Komitecie Ochrony Zabytkowego Cmentarza Rzymskokatolickiego w Radomiu. Pani Duda jako dziecko spotykała dyrektora na zakładowym osiedlu. Współorganizatorami i wykonawcami tego przedsięwzięcia były – oprócz Społecznego Komitetu – rodziny dawnych pracowników Fabryki Broni.

KMG

PANORAMA PARAFIA

Parafia pw. św. Stanisława i św. Małgorzaty w Janowcu

Kościół w cieniu zamczyska

Turyści wsiadający w Kazimierzu nad Wisłą na statki, dopływają do Janowca. Zanim rozpoczną powrót, podziwiają górujące nad okolicą ruiny janowieckiego zamku.

Coraz częściej jednak turyści udają się wprost do Janowca. Ich liczba osiągnęła już 100 tys. rocznie. Osada z rolniczej coraz bardziej staje się turystyczną, a ruiny zamczyska powoli pięknieją na skutek prac renowacyjnych.

Tu była królowa Bona

Parafia swymi początkami sięga roku 1210. W 1537 r. Zygmunt Stary nadał Janowcowi prawa miejskie. Na uroczystość lokacji król przybył z małżonką, królową Boną. Jednocześnie u podnóża zamkowego wzgórza stanął kościół, ufundowany przez właścicieli Janowca – Firlejów. Gdy jeden z nich, Stanisław, przyszedł do reformatów, kościół podzielono. Przez trzydzieści lat katolicy

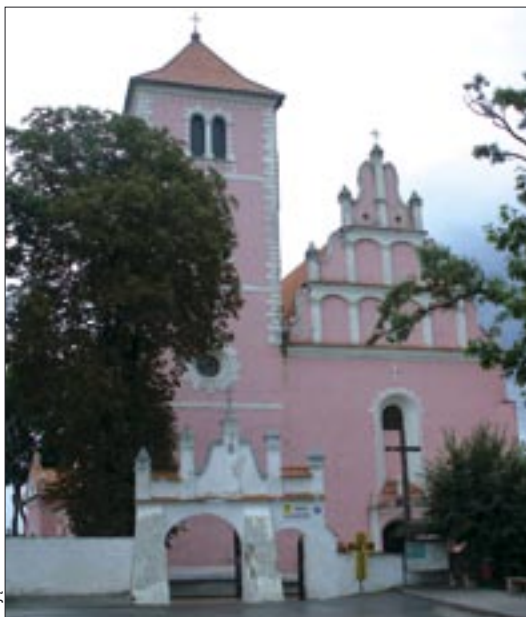
Plebania w cieniu janowieckiego zamku

mogli korzystać jedynie z kaplicy św. Anny. Potem dobra przejęli Tarłowie, a świątynia wróciła do Kościoła katolickiego.

Monstrancja na pchlim targu

Dziejowe burze dość łaskawie omijały świątynię, aczkolwiek pewne zniszczenia pozostały potop szwedzki. Nieco ponad trzydzieści lat temu przyszedł smutny czas. Najpierw w Wielkim Tygodniu w 1972 r. spłonął główny ołtarz i tabernakulum, a rok potem świątynię obrabowano. Skradziono cztery ornaty i zabytkową srebrną monstrancję. Ufundował ją książę Lubomirski. Była przedmiotem szczególnym. To w niej niesiono Najświętszy Sakrament w czasie procesji będącej główną uroczystością liturgiczną Kongresu Eucharystycznego w Radomiu w 1932 r.

Na pchlim targu w Warszawie znaleziono jedynie podstawę. Resztę prawdopodobnie przetopiono. Nigdy nie znaleziono winnych, a sprawę w dziwnych okolicznościach umorzono.



ZDJĘCIA MARTA DEKA

Niezapominajka i kort

Janowiecka plebania na pierwszy rzut oka robi wrażenie klasztoru. Potężne mury osiągają metry grubości. Ale klasztoru nigdy tu nie było. Budynek powstał w 1610 r. Gruntownie odrestaurowany, czeka na jubileusz 400-lecia. W jego sąsiedztwie funkcjonuje profesjonalny ceglany kort. Chętnie korzysta z niego młodzież. Niedawno przybył ekologiczny plac zabaw dla dzieci: drewniane huśtawki, tor przeszkód.

W połowie maja odbędzie się kolejna edycja Święta Niezapominajki. Gośćmi będą bp Józef Zawitkowski i red. Andrzej Zalewski. Parafia włącza się w tę akcję. Chodzi o promowanie miejscowości i jej wyjątkowej świątyni.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Niebawem róż ścian zastąpi kolor piaskowy

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem tutaj od sześciu lat. Jest to stosunkowo niewiele, ale przez ten czas udało się nam dokończyć wręcz kolosalnych przedsięwzięć materialnych. Zmieniliśmy na całym kościele dachówkę, wymieniliśmy wszystkie ławki i przeprowadziliśmy gruntowny remont dziesięciu ołtarzy. Położyliśmy też kostkę i odnowiliśmy plebanię. Obecnie rozpoczęliśmy prace nad odnowieniem elewacji kościoła.

To wszystko nie byłoby możliwe, gdyby nie zaangażowanie parafian kochających swój kościół. Tutejsza religijność jest bardzo silna i zarazem tradycyjna. Dowodem tego jest działające tutaj od niepamiętnych czasów bractwo św. Anny i niemal dwadzieścia kół Żywego Różańca. Dzieci i młodzież włączają się w liturgiczną służbę ołtarza oraz scholę.

Rosnący ruch turystyczny to duża szansa dla Janowca. Chcemy włączać w to też naszą świątynię. Cieszy mnie dobra współpraca z dyrekcją i pracownikami zamku. Mam nadzieję, że także kościół otrzyma niebawem stałego przewodnika. Na razie umożliwiamy chętnym zwiedzanie świątyni. Pytają oni nie tylko o nagrobki, ale też o Jana Kochanowskiego, który był tutaj częstym gościem.

Wikariusz: ks. Krzysztof Kosecki

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 8.00, 10.00, 11.30, 15.30. Kaplica w Lucim 13.30
- W dni powszednie – 7.00, 7.30



KS. JANUSZ SOCHA

Święcenia kapłańskie: 3 VI 1978 w Sandomierzu. Wikariaty – Gowarczów, Paradyż-Wielka Wola, Samborzec, Zwoleni parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Probostwa – Ługi i od 2000 r. Janowiec.

